

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 11/2012

SATYRYKON PODATKOWY – DZIŚ O LIBERALNEJ LEGISLACJI

Deregulacja zarządów według liberała (konserwatywnego)

Obywatele w zadziwieniu przeczytali projekt już czwartej deregulacji, która tym razem nawiedziła zawody ekonomiczne, budowlane i transportowe, w tym m.in. doradców podatkowych. Pomysł jest jak zawsze wyjątkowy: kurcząca się od kilku lat korporacja będzie zredukowana do kilkuset osobowej grupki, bo podatnicy będą potrzebowali usług doradców podatkowych wyłącznie w przypadku konieczności powołania pełnomocnika w postępowaniu przed są-

dami administracyjnymi. Wszystkie inne czynności, w tym zwłaszcza sensu stricto doradztwo na tematy podatkowe, będzie mógł robić każdy, nawet niepiśmienny przestępca. Wręcz pasjonująca jest lektura uzasadnienia do tego projektu, czyli poznanie złotych myśli twórców tych przepisów, które przyświecały im jak przysłowiowa żarówka pewnej firmy mającej dość groźną nazwę. Wiadomo, jako liberałowie z krwi i kości wierzą w „rynek”, który zweryfikuje

wszystkich oszustów albo zwykłych dyletantów udzielających podatnikowi głupich lub naiwnych porad. Na czym będzie owa „weryfikacja” polegała? Po udzieleniu takiej porady podatnikowi, np. aby utworzyć jakąś fikcyjną firmę w celu „optymalizacji” kosztów, po kilku latach zostanie wszczęte postępowanie podatkowe, które wraz z etapem sądowym potrwa około 7 lat (średnia norma). Następnie poszkodowany „weszcznie” proces odszkodowawczy, który zakończy się po 5 latach (tempo przyśpieszone) bezskuteczną egzekucją z majątku owego oszusta.

Czyli po 15 latach „rynek zweryfikuje” głupich lub niekompetentnych doradców. Pomysły liberałów są również wolne od zdrowego rozsądku.

AKT I: TEN POZIOM WODY WCALE NIE JEST AŻ TAK WYSOKI



Likwidacja przepisów optymalizacyjnych odłożona będzie o trzy miesiące

Jak wiemy, zmiany wprowadzone do przepisów podatkowych przez obecne władze są „korzystne dla podatników” oraz przez nich „oczekiwane”. Święte słowa. Pod wpływem krytyki fiskalistów z dniem 1 stycznia 2013 r. miał być zlikwidowany przywilej dla wybranych, wprowadzony w art. 17 ust. 1 pkt 5 ustawy o podatku od towarów i usług. Przypomnę, że jego istotą jest tzw. odwrotnie obciążenie w przypadku, gdy dostawcą towarów są podmioty mające wyłącznie rejestrację dla potrzeb podatku. Jest to „przepis

optymalizacyjny”, dzięki któremu paleta usług firm doradczych, zwłaszcza o międzynarodowym zasięgu, uległa istotnemu rozszerzeniu. Senat jednak wyszedł naprzeciw „oczekiwaniom podatników” postulując odroczenie likwidacji tej luki jeszcze o trzy miesiące.

Dzięki temu wzrośnie nawet PKB, bo sektor usług doradczych wykaże dodatkowe obroty. A że spadną dochody budżetowe? Czy kogoś to u nas obchodzi? Czy można o to podejrzewa szefa resortu finansów?

AKT II: ALE U INNYCH JEST JESZCZE GORZEJ





Będą płacić ze strachu

Generalny nakaz obniżenia podatku naliczonego w przypadku braku zapłaty w ciągu 150 dni od upływu terminu płatności jest najnowszym pomysłem ustawodawcy na obecny kryzys. Oczywiście należy zgodzić się z poglądem, że są to również zmiany „oczekiwane przez podatników”. Dlaczego? Już wyjaśniam: według nieoficjalnych opinii, prawdopodobnie podzielanych jednak przez twórców tych przepisów, podatnicy nie płacą faktur nie dlatego, że nie mają pieniędzy, lecz że im się nie chce. Są tak zajęci oglądaniem Internetu oraz ploteczkami biurowymi, że nie mają czasu aby „klikać” przele-

wy. Więc trzeba ich do tego zmusić, a najlepszym sposobem ukarania każdego lenia są restrykcyjne przepisy podatkowe, które w tym zakresie są przede wszystkim „korzystne dla podatników”. Rozleniwione sukcesem ekonomicznym „kadry menadżerskie” będą więc czekać miesiąca, w którym upłynie 150 dni od dnia płatności tylko po to, aby tuż przed jego rozpoczęciem oderwać się od wystawiania pasjanсів i wreszcie dokonać przelewów.

A te wszystkie gadania, że firmy nie mają pieniędzy, to zwykle kłamstwo: „pieniądze są”, bo tak powiedzieli rządzący nam miłościwie panujący politycy.

Już nie będzie darmowych katalogów reklamujących niedożywione modelki

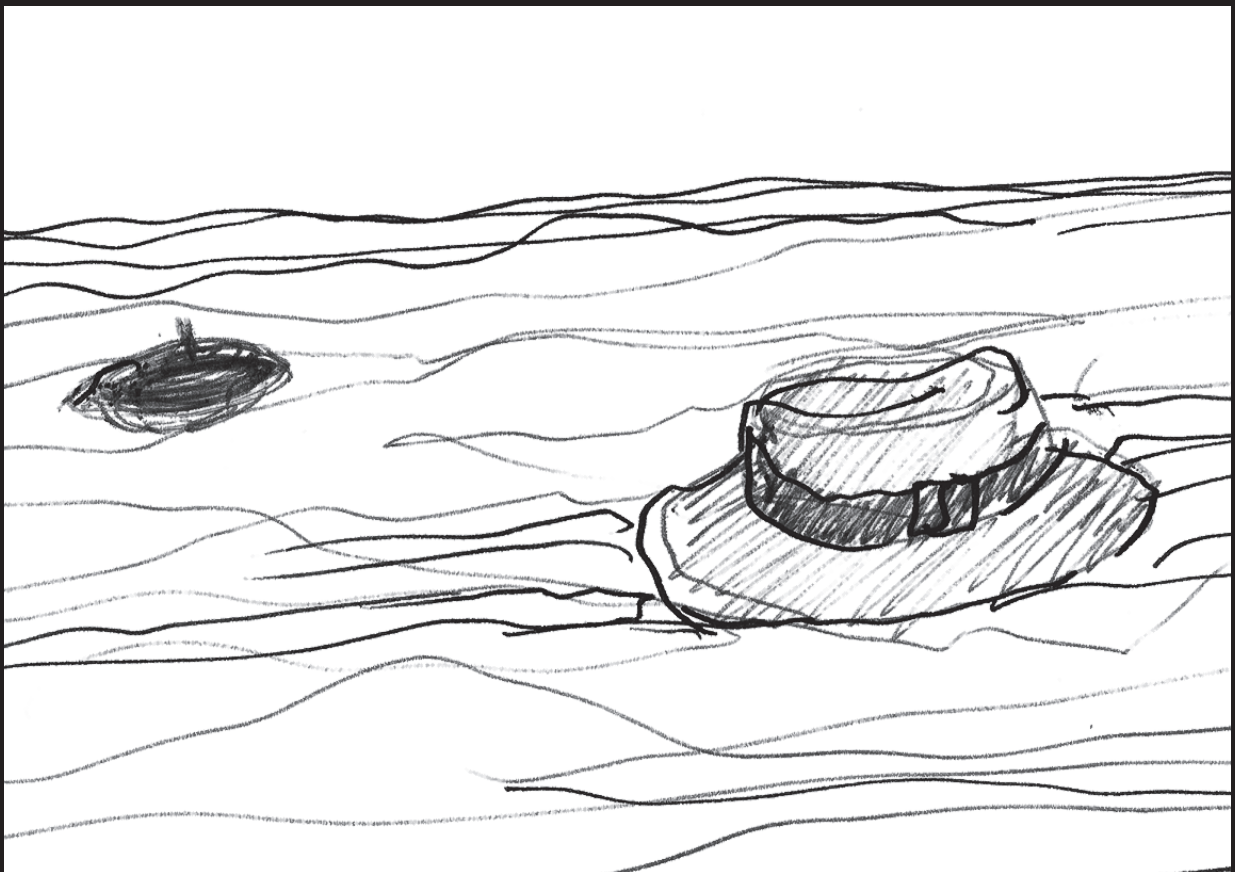
Od prawie ośmiu lat obowiązuje przepis wyłączający z opodatkowania przekazanie „drukowanych materiałów reklamowych i informacyjnych”, mimo odliczenia VAT-u przy ich nabyciu lub wytworzeniu. Dzięki temu dogorywające drukarnie zyskały nowe zlecenia, bezrobotni plastycy mogli trochę zarobić przy projektowaniu katalogów, a my, zwykli ludzie, dostaliśmy do ręki grube książki, w których chude modelki reklamują np. pilarkę do drewna. Nawet dzięki temu rósł PKB, bo przecież nikt o zdrowych

zmysłach nie wydrukowałby takiego dzieła. To wszystko dzięki przepisom podatkowym.

Zgodnie z oczekiwaniami podatników mamy kolejną reformę podatkową, która uchyla te przepisy. Trzeba będzie od tych katalogów zapłacić VAT, więc raczej nie ma szansy, aby ktoś je dalej produkował.

I słusznie. Trzeba uszczelniać przepisy, bo wszyscy muszą wierzyć, że władza dba o dochody budżetowe.

AKT IV: I PO PROBLEMIE



SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

tel. (22) 517-30-60, fax (22) 870-41-78

Dział Sprzedaży Wydawnictw: (22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz